

Mają lepsze o nas zdanie, niż na to zasługujemy

21 stycznia 2025

Niedawno został opublikowany raport Zespołu ds. Dezinformacji Komisji ds. badania wpływów rosyjskich i białoruskich. Już samo istnienie takiej komisji jest groteskowe, bowiem co z wpływami amerykańskimi, brytyjskimi, izraelskimi, niemieckimi, litewskimi, ukraińskimi?!

„Eksperci”

Czytając opis przed raportem o niezależnych ekspertach i ekspertkach, można tylko parsknąć śmiechem. Według niego Oko.press, TVN, Ringier Axel Springer to niezależne media. Są to tak „niezależne” media jak Niezależna.pl i „dom wolnego słowa”. Pod raportem nie ma podpisu autora bądź autorów, bo po jego przeczytaniu śmiało wiele osób mogłoby wystąpić na drogę sądową wobec autorów tych wynurzeń (nie ma to jednak większego sensu, bowiem wiadomo od wielu lat, jak działa wymiar sprawiedliwości i instytucje państwa polskiego, które są bezwzględne wobec zwykłych Polaków, a ślepe na działania różnych grup przestępczych związanych z politykami i zagranicznym, zachodnim kapitałem).

Wasal, nie partner

Podobna komisja została powołana za czasów rządów PiS. Wtedy pojawiły się naciski ze strony Anglosasów. Anglosasi obawiali się, że komisja może być wykorzystana do zniszczenia Donalda Tuska i obozu liberalnego. Osoby dobrze śledzące polską politykę zdawały sobie sprawę, że taka komisja to byłby kolejny polityczny wrestling między PiS i PO, a represje byłyby wobec polskich patriotów opowiadających się za dialogiem z Federacją Rosyjską czy wobec środowisk kontrsystemowych.

Obawy Anglosasów były zrozumiałe. Obawiali się, myśląc racjonalnie, że gdy PiS pozbędzie się z życia politycznego liberalnych polityków, to urwie się z ich smyczy. Anglosasi obawiali się, że PiS może pójść drogą Viktora Orbána czy prezydenta Turcji Recepa Erdoğan. Orbán to były stypendysta George'a Sorosa, który od wielu lat prowadzi politykę wielowektorową. Prezydent Turcji prowadzi politykę niezależną i wielowektorową, zwłaszcza od czasów nieudanego puczu z 2016 roku. Oczywiście często interesy Anglosasów i Turcji są zbieżne, jednak prezydent Turcji w rozmowach z Anglosasami występuje jako partner, a nie jako wasał. Politycy PiS oczywiście boją się nawet o takiej polityce pomyśleć, jednak Anglosasi myślą pragmatycznie, są doświadczeni i wolą dmuchać na zimne.

Błędne mniemanie o nadwiślańskich politykach

Siergiej Naryszkin jest dyrektorem Służby Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej. To Naryszkin i ośrodki z nim związane wielokrotnie mówiły, że polskie władze planują dokonać rozbioru Ukrainy. Nie tylko Naryszkin, ale także inni oficjalni przedstawiciele Federacji Rosyjskiej mówili podobne rzeczy. Rosjanie myślą pragmatyczne i cały czas sądzą, że władze nadwiślańskie prowadzą makiawelistyczną politykę. Politycy rosyjscy myślą, że politycy posługujący się językiem polskim mają jakieś ukryte intencje, bo dla Rosjan służenie zawsze i wszędzie władz nadwiślańskich nielegalnym już władzom w Kijowie wydaje się dziwne. Rosjanie myślą cały czas, że nadwiślańscy politycy podbijają stawkę. Tymczasem praktycznie nikt nie mówi w Polsce o tym, żeby Polska wzięła udział w rozbiorze Ukrainy. Więcej o polskości Lwowa mówi prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin niż wszyscy nadwiślańscy politycy.

Złudzenia Budanowa

W aplikacji Telegram popularny jest kanał „Deep State”. Kanał ten jest związany z Głównym Zarządem Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy. Na czele tej struktury stoi Kiriłł Budanow. Organizacja kierowana przez Budanowa związana jest z Brytyjczykami. Po tym, jak szef polskiego MON Władysław Kosiniak-Kamysz oburzył się na to, że na sprzęcie wojskowym przekazanym przez nasz kraj były barwy banderowskie, na „Deep State” padła odpowiedź, że co Polaków to obchodzi i tak w ogóle to muszą wspierać Ukrainę, bo jak nie to (tu padają obelżywe określenia mieszkańców Federacji Rosyjskiej) będą gwałcić nasze kobiety. To „argumenty” rodem z „Gazety Wyborczej” czy z jej prawicowego dodatku w postaci „Gazety Polskiej”, czy na poziomie IPN.

Na „Deep State” i w neobanderowskich mediach często pojawiają się opinie, że Polska wysyła sprzęt po to, żeby ukraińscy mężczyźni ginęli, a do naszej ojczyzny przyjeżdżają kobiety i dzieci. Kobiety będą rodzić dzieci Polakom, a dzieci ukraińskie zostaną szybko spolonizowane. Dodatkowo, jak się skończą mężczyźni na Ukrainie, to Polska zajmie zachodnią Ukrainę. Środowiska neobanderowskie myślą pragmatycznie i zadają sobie pytanie, czy w działaniach polityków nadwiślańskich nie ma drugiego dna, bo wydaje się dla neobanderowców dziwne, że Warszawa bezwarunkowo zawsze i wszędzie będzie wspierała Ukrainę. Nadwiślańskie władze z ukraińskich dzieci zamiast Polaków z chęcią robią... neobanderowców.

Zarówno Anglosasi, neobanderowcy, Rosjanie mają mylną ocenę Polaków i władz w naszej ojczyźnie. Niestety się mylą. Gdyby mieli oni chociaż trochę racji, to niezależnie od pewnych niuansów sytuacja naszego kraju wyglądałaby dużo lepiej.

Autorstwo: Kamil Waćkowski

Źródło: MyslPolska.info